

WIESŁAW GAŁĄZKA:
WŁADZA ŻŁODZIEI

**SĄDY CZUŁE DLA ALIMENCIARZY,
DLA DZIECI JUŻ NIE**

**MENTZEN I JEGO
EMERYTALNE GŁUPOTY**

**JACEK PAŁKIEWICZ
W PATAGONII**

KOŚCIUSZKOWCY

Wyklęci przez PiS

17 500 ZABITYCH

40 000 RANNYCH



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299

ISSN 1509 3115

20 >



9 771509 311300

Forum Przyszłości Kultury 26–28 maja 2023

teatr powszechny
Teatr, który się wtrąca



PRAKTYKI NADZIEI

Pod hasłem „Praktyki nadziei” już w weekend 26, 27 i 28 maja 2023 w Teatrze Powszechnym w Warszawie odbędzie się kolejna edycja Forum Przyszłości Kultury. Trzydniowe wydarzenie wypełnią dyskusje, debaty, spotkania z aktywistkami i aktywistami, ludźmi kultury i naukowcami, a także wydarzenia artystyczne.

Tegoroczne Forum poświęcone będzie sytuacji Europy Środkowej i Wschodniej oraz nowemu projektowi kulturowemu dla naszego regionu. Wydarzenie zainauguruje wykład specjalny Kateryny Babkiny, wybitnej ukraińskiej pisarki, poetki i dziennikarki, autorki m.in. powieści „Sonia”, laureatki literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus”.

W programie wydarzenia i rozmowy m.in. o: czytelnictwie i edukacji, pozarządowej sferze organizacji kultury, międzynarodowych ruchach feministycznych, kryzysie humanitarnym na granicach UE i budowaniu nowej żelaznej kurtyny, a także cyberbezpieczeństwie, instytucjach kultury, aktywizmie ukraińskich artystek i artystów oraz polityce kulturalnej i kulturze terapii.



Zespół programowy: Karolina Kaprańska, Zuzanna Karcz, prof. Iwona Kurz, Paweł Łysak, Natalia Sielewicz, Sebastian Słowiński, Igor Stokfiszewski i dr Paweł Sztarbowski.

program i rejestracja:
forumprzyszloscikultury.pl



Płacz hipokrytów

Jeśli śmierć małego Kamilka ma naprawdę coś zmienić, musimy zacząć od walki z powszechną znieczulicą. I brakiem reakcji na to, co często na naszych oczach rodzice wyprawiają z dziećmi. Widzimy to przecież, i to nieraz. Słyszymy krzyk i płacz bitych dzieci. I co? Przeważa myślenie w starym stylu, że moja chata z kraja. A to, co się dzieje u sąsiadów, to nie nasz problem. W utrwalaniu takich postaw pomagają propaganda państwowa i kościelna, że to rodzina jest najważniejsza. Ze w gruncie rzeczy nieważne, jaka ona jest. Bo jakakolwiek by była, i tak jest to rozwiązanie najlepsze. Na pytanie, dla kogo najlepsze, odpowiedzi dostajemy, czytając kroniki kryminalne. I statystyki, które są coraz bardziej przerażające. Około 40 zabójstw dzieci rocznie i kilkadziesiąt tysięcy dzieci maltretowanych. Co o nich wiemy? Co wiemy o odpowiedzialności ludzi, którzy do tego doprowadzili? I tych, którzy do tego dopuścili. Ile jest rodzin takich jak ta, w której zamordowano Kamilka? Naprawdę nie znamy takich rodzin? Nie widzimy ich tam, gdzie mieszkamy?

Problem jest ogromny. I bolesny, bo ofiarami są dzieci. A dośroli, w większości, siedzą w kokonach hipokryzji i oburzają się, gdy dojdzie do szczególnie okrutnej śmierci. Za późno wtedy na krokodyle łzy. Pora za to na pogonienie takich polityków jak minister Czarnek, który zapowiada powrót do wartości rodziny i oparcie ataku na tę instytucję. Broni ludzi, którzy ani przez chwilę nie powinni mieć dzieci pod opieką. Jest doktrynerem, który nie rozumie, że to nie dobro rodziny jest najważniejsze. Na pierwszym miejscu jest dobro dziecka. Jego bezpieczny rozwój.

Dlatego państwo w przypadku patologii i krzywdy dzieci musi reagować szybko i stanowczo. Odbieranie dzieci takim

rodzinom jest obowiązkiem państwa. Uważam, że choć takie rozwiązanie jest ostatecznością, jest lepsze od gehenny dzieci. Pomoc rodzinie musi iść równoległe z pomocą i ochroną dziecka. Najslabszym ogniwem w systemie, który tak często zawodzi, są politycy. Trudno słuchać tych egzaltowanych popisów żalu. Więcej w tym zabiegów, jak się przebić do publiczności, niż troski o zmianę niewydolnego systemu. Starają się pokazać, ale i tak wszystkich przebił premier, który zatęsknił za karą śmierci. Swojej odpowiedzialności za to, co się dzieje z rodzinami za rządów PiS, nie widzi. Hipokryzja staje się naszym znakiem rozpoznawczym.

POMOŻCIE?

Apel o budowanie PRZEGLĄDU w oparciu o Czytelników zatacza coraz szersze kręgi. Z redakcją kontaktują się ludzie, którzy kiedyś nas czytali i chcą wrócić. Do naszych autorów dzwonią i piszą znajomi zainteresowani przyszłością naszego tygodnika. Dzieje się więc sporo interesujących rzeczy. Z przysyłanych darowizn finansujemy kolejne wydania. Przybywa optymizmu. Choć do wygrania tej bitwy jeszcze dość daleko. Jestem jednak optymistą. Drodzy Czytelnicy i darczyńcy, bardzo dziękuję i serdecznie pozdrawiam.

Proszę o wpłaty na konto:

Fundacja Oratio Recta

Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

z dopiskiem: „Darowizna na rzecz PRZEGLĄDU”

BAKOWSKI



**PRENUMERATA
POCZTOWA**

**PŁAĆ MNIEJ
I OSZCZĘDZAJ!**

**Jeden egzemplarz
w prenumeracie 7,50 zł**

Zamówienia można składać
do 25 maja 2023 r.

97,50 zł – III kwartał
195,00 zł – III, IV kwartał

We wszystkich placówkach
pocztowych na terenie kraju
lub u listonoszy albo drogą
elektroniczną pod adresem:
prenumerata.poczta-polska.pl

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Mamy do czynienia z władzą złodziei
– rozmowa z Wiesławem Gałązką
- 12 Piramida bzdur emerytalnych
- 16 Komornicy: w majestacie prawa
- 20 Gwałciciele jeżdżą dalej
- 22 Sądy czułe dla alimenciarzy
- 26 Poszukiwacze zaginionej rakiety

ZAGRANICA

- 28 Klęska innej polityki w Chile
- 31 Amerykański nowy początek?

KOŚCIUSZKOWCY (1943-2023) – DO POLSKI I DLA POLSKI

- 35 Kościuszkowcy 1943-2023
- 36 Zamiast dumy niełaska rządzących
– rozmowa
z gen. dyw. Piotrem Czerwińskim
- 40 Wojsko historycznych paradoksów
- 42 W stronę Warszawy
- 45 Zaminowany pałac w Jabłonie
- 48 Dbamy o tradycję kościuszkowską
– rozmowa
z gen. bryg. Zenonem Poznańskim

NAUKA

- 52 Czytanie z kości
– rozmowa z Moniką Głąbińską
- 56 Jak urządzić życie na nowo

KULTURA

- 60 Balet w kryzysie?
– rozmowa z Robertem Bondarą
- 64 Culturalia
- 82 Realizm w abstrakcji

ZDROWIE

- 66 Światło dla chorych na astmę
– rozmowa
z dr n. med. Aleksandrą Kucharczyk

ZWIERZĘTA

- 68 Parasol dla drapoli
i innych wrażliwców

OBSERWACJE

- 72 Złoto w najczystszej postaci
- 75 Mityczna Patagonia

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański
Płacz hipokrytów
- 15 Roman Kurkiewicz
Kamilek, granaty Twardocha
i męska miłość do wojny
- 19 Stanisław Filipowicz
O zamiłowaniu do skalpów
- 25 Andrzej Szahaj
Nachalny kapitalizm totalny
- 51 Tomasz Jastrun
Pisokracja
- 55 Wojciech Kuczok
Ciemny spokój
- 65 Agnieszka Wolny-Hamkało
Przejście

22

KRAJ

SĄDY CZUŁE
DLA ALIMENCIARZY,
DLA DZIECI JUŻ NIE



52

NAUKA

CZYTANIE Z KOŚCI
– rozmowa
z Moniką Głąbińską



PARASOL DLA DRAPOLI
I INNYCH WRAŻLIWCÓW

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. NAC



✉ Nikczemna polityka historyczna



Artykuł wstępny redaktora naczelnego z 19. numeru nasunął mi skojarzenie z tekstem Brunona Drwęskiego „Jak CIA finansowała Solidarność” z lutego 2021 r., także z PRZEGLĄDU. Jeśli liczbę poległych żołnierzy Armii Czerwonej

wyzwalających Polskę spod okupacji niemieckiej w latach 1944-1945 ocenia się na 600 tys., co mogło być w oczach Rosjan uzasadnieniem do zdominowania Polski, to zdominowanie nas przez USA w 1989 r. kosztowało Amerykanów ok. 20 mln dol., co może być porównywalne z ceną np. dość luksusowego jachtu oligarchy. Skąd taka dysproporcja? Odpowiedzią może być chyba informacja z książki amerykańskiego historyka i politologa Petera Schweizera „Victory, czyli zwycięstwo”, wydanej w Polsce w latach 90., opisującej, jak szef CIA William Casey usiłował dotrzeć do Solidarności w początkach lat 80.

Władysław Jankowski

W 1981 r. miałem rodzinę na utrzymaniu, pracowałem na kopalni. Jak ogłoszono stan wojenny, na niektórych okolicznych kopalniach ostro szykowali się do oporu, a na mojej była raczej cisza. Byłem zawiedziony i wściekły, że moi kumple są tacy dupowaci. Po latach, jak teb jest siwy, może trochę więcej jest w nim rozumu, a na pewno o wiele mniej emocji, i uważam, że dobrze, że gen. Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny. Red. Jerzy Domański ma całkowitą rację, dając do komentarza tytuł „Nikczemna

polityka historyczna”. Ja do szkoły zacząłem chodzić na początku lat 60. XX w. Pamiętam, że było przegięcie w interpretacji historii, potem, za Gierka, było już normalniej. Ale od kilkunastu lat histeria historyczna postępuje tak, że jak powiem, że kreują ją ludzie psychicznie chorzy, to myślę, że to jest na ich obronę powiedziane. Bo normalny człowiek świadomie przekazujący niektóre kłamliwe fakty byłby oszustem, a nawet można by powiedzieć, że działa na szkodę Polski i narodu polskiego.

Józef Brzozowski

✉ Pomożemy!

Od wielu lat jesteśmy stałymi czytelnikami Waszego tygodnika. Dzięki PRZEGLĄDOWI możemy poznać „normalne” opinie i poglądy na wiele spraw polskich i międzynarodowych. Wielu informacji, których dostarczenie, próżno szukać w innych mediach, a zatrudnianie wspaniałych dziennikarzy i intelektualistów, którzy dzielą się swoimi opiniami, przysparza piśmie splendoru. I oby przełożyło się to na zwiększenie nakładu.

Martwi nas jednak sytuacja ekonomiczna pisma. Dlatego postanowiliśmy regularnie wspierać Wasze czasopismo skromną kwotą. Dziwi nas tylko, dlaczego polska lewica Was nie promuje. Niechby chociaż co drugi poseł z lewicy wpłacał regularnie pewne kwoty na Wasze konto, to zapewne sytuacja finansowa tygodnika poprawiłaby się, czego z całego serca życzymy. Jednak wielu posłów i senatorów, nie tylko z lewicy, jest zainteresowanych własną karierą, a nie przychylnymi im mediami. To błąd.

Emilia i Witold Misztela

ZDJĘCIE TYGODNIA



Wódz wioski Mubirizi, Twagiramungu Ferdinand Twagiramungu, układa czaszki ofiar ludobójstwa Tutsi w Rwandzie z 1994 r. Od marca br. odkryto tam ponad 1,1 tys. ciał. To największy masowy grób odnaleziony od 2019 r.

Szef Ministerstwa Obrony Narodowej, **wicepremier Mariusz Błaszczak**, ma wielki problem, ale jeszcze większy mają Polacy. Bo człowiek, któremu powierzono bezpieczeństwo kraju, okazuje się politykiem niekompetentnym i nieodpowiedzialnym. Zachowanie Błaszczaka w sprawie rosyjskiej rakiety, która pół roku temu spadła pod Bydgoszczą, kompromituje ministra. Kłamie on albo kłamia najwyżsi dowódcy armii.

Nie mogą narzekać na zarobki kierujący spółkami deweloperskimi.

Małgorzata Kolarska, dyrektor generalna Dom Development, otrzymała w 2022 r. 7,284 mln zł, Nicklas Lindberg, prezes Echo Investment, zarobił 5,426 mln zł, a Franz Jurkowitsch, prezes Warimpeksu, 4,657 mln zł. Mieszkania są coraz droższe, jest więc z czego płacić.

Co trzeba zrobić, by trafić do celi? **Michał K., asesor komorniczy z Łodzi**, w 2014 r. zajął traktor rolnikowi spod Mławy i sprzedał maszynę za ułamek wartości. Pomylił adresy i ludzi. I to nie pierwszy raz. Po ośmiu latach sędzia Ewa Jaworska-Głosek skazała komornika na... dwa lata więzienia w zawieszeniu na pięć lat. Przez 10 lat nie będzie mógł okradać przypadkowych ludzi. Zapłaci ułamek zarobionych pieniędzy, **czyli 60 tys. zł.**

Dobranocka „**Bolek i Lolek**”, którą produkowało Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, a wymyślił **Władysław Nehrebecki**, kończy 60 lat. 160 odcinków kreskówki sprzedano do 80 krajów

i wychowały się na nich miliony dzieci. Zaiste, straszny był ten PRL.

Ponad **2 tys. aptek zlikwidowano od 2017 r.** Apteki należące do korporacji, głównie zagranicznych, dążą do przejęcia kontroli nad rynkiem w Polsce. Upadają apteki indywidualne, celowo odcinane od leków przez hurtownie.

W 2020 r. z mórz i oceanów wyłowiono **12 mln ton owoców morza oraz 67 mln ton ryb** (najczęściej sardeli, mintaja i bonito) – raport FAO.

Na koniec 2021 r. w Polsce jeździło **25,9 mln samochodów, przy średniej wieku 14,5 roku.** Więcej aut było w Niemczech (48,5 mln), we Włoszech (38,8 mln) i we Francji (38,7 mln).

Prawie **8 tys. mieszkań za ok. 4,2 mld zł** kupili w Polsce w ubiegłym roku obywatele Ukrainy i Białorusi.

14,1 mln Niemców żyje na granicy ubóstwa, czyli z dochodem poniżej **1250 euro miesięcznie.**

Stadion Ruchu Chorzów zostanie przebudowany z pomocą państwa, które wyłoży na to **100 mln zł**, czyli sfinansuje połowę inwestycji.

2 mld ludzi na świecie pije wodę skażoną odchodami.

Populacja **jeleni w Polsce to ok. 300 tys.** osobników. Najliczniej występują w województwach zachodniopomorskim, warmińsko-mazurskim i w rejonach górskich. Najpotężniejszy jest jeleń bieszczadzki, waży nawet **250-300 kg.**

PRZEBŁYSKI

Gierek we Francji

Od 1 maja we francuskim Droco-urt, miejscowości w regionie Nord-Pas-de-Calais, plac Górników nosi imię Edwarda Gierka. To trzecia miejscowość w regionie, która go upamiętniła. Edward Gierek swoje ulice ma też od kilku lat w Aubry i Grenay. Wciąż jest tam pamiętany jako górnik dołowy, działacz związkowy, organizator strajków. A także ten, który został później polskim przywódcą.



Wuj dyrektor

Los Katarzyny Dowbor był przesądzonej już wtedy, gdy dyrektorem programowym Polsatu został Edward Miszcza. Zastużony dla TVN emeryt, lubi się otaczać paniami znacznie młodszymi od siebie i niemającymi tak wielkiego ego jak on. W TVN trzeba było bardzo uważać, by się nie zderzyć z aureolą Miszczaka. Tak wielką, że ledwo się w drzwiach mieściła. A Dowbor ze swoją bogatą osobowością, charakterem i temperamentem nijak do tego bezbarwnego dworu nie pasuje.

Straciła więc, po 10 latach, bardzo lubiany przez widzów program „Nasz nowy dom”. Pasowała do niego jak ulał. Ale przyszedł wuj dyrektor i po programie.

Bez granic (śmieszności)

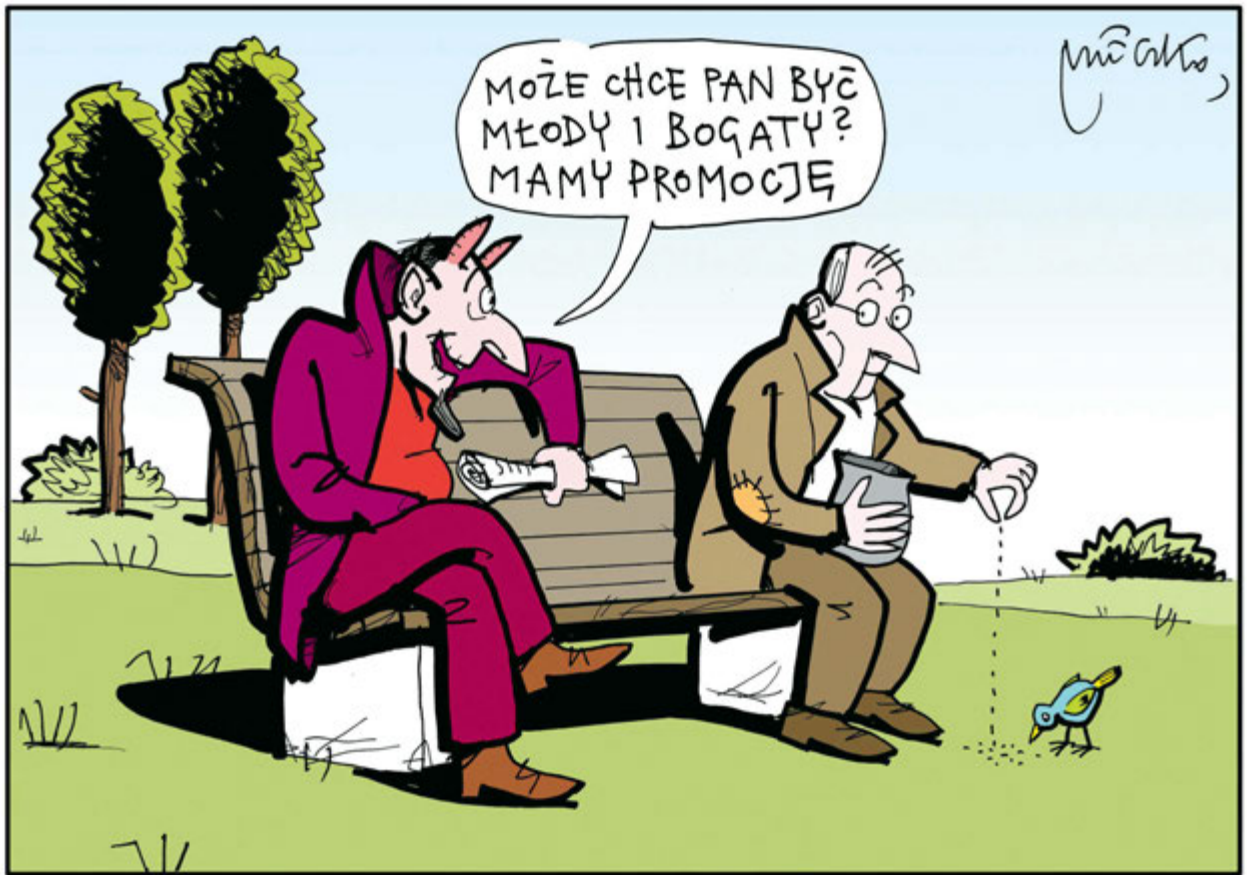
Wymaganie, by ktoś z kancelarii przydykenta Dudy rozróżniał flagi państw, byłoby pastwieniem się nad tym przypadkowym zbiorem amatorów. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego mogłoby się nazywać Towarzystwem Wzajemnej Niemocy. Kiedy do BBN miała przybyć ważna delegacja z Korei Południowej, to w sali, owszem, pojawiły się flagi polskie i koreańskie, ale... Trzeba było widzieć miny Koreańczyków, gdy tam weszli i zobaczyli flagi państwa Kim Dzong Una. Debiut Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w siedzibie przydykenta był tak imponujący, że ambasada KRLD chce w podziękowaniu wysłać żeńszeniówkę.



Szatan wypędzony skarpetką

Biała, bawełniana skarpetka Jana Pawła II, mająca certyfikat Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego z Bobrownik Wielkich podpisany przez siostrę Florentę Kwiatkowską, pomogła wypędzić szatana z opętanej dziewczyny. Tak przynajmniej opowiada ks. Maciej Gutmajer. Proboszcz parafii Opatrznicy Bożej w Bydgoszczy jest egzorcystą. Ma kawalek skarpetki relikwii. Przydała się, bo „dziewczyna gafki oczone miała wyrócone do góry, jej już w tym ciele nie było. W tamtej chwili był tylko szatan. Od razu rzuciła mi się do gardła”.

Nie wiadomo, co by się stało, gdyby nie ta skarpetka. „Wkładam jej tę relikwię pod głowę i rozlega się wściekły męski głos: weź tego Janka, weź to białe, zabierz go, śmierdzi!”. Może skarpetkę uprać, a proboszcza wysłać do sanatorium?



PYTANIE TYGODNIA

Dlaczego polskie partie są wodzowskie?

PROF. DR HAB. ROBERT ALBERSKI,
działek Wydziału Nauk Społecznych,
politolog, UW

Są trzy główne powody, dla których tak się dzieje. Po pierwsze, polityka bardzo się spersonalizowała. Życie polityczne postrzegane jest jako obszar, w którym funkcjonują nie tyle organizacje, ile ludzie. Gdy słyszymy o koalicji Zjednoczonej Prawicy, to nie myślimy o PiS z Suwerenną Polską, tylko o Kaczyńskim i Ziobrze. Tak samo konflikt z opozycją to spór Kaczyńskiego z Tuskiem. Widać to w badaniach socjologicznych – gdy umieści się nazwiska liderów przy nazwach partii, uzyskuje się inne wyniki niż wtedy, gdy pyta się o strukturę bez nazwisk. Po drugie, w opinii naszych polityków silnie zhierarchizowana partia jest skuteczniejsza. Lider ma być gwarantem sprawnego działania. Po trzecie, podstawowym mechanizmem politycznym, który funkcjonuje w Polsce na poziomie partii, jest klientelizm. Partia zapewnia swoim członkom określone profity – miejsca na listach, stanowiska w spółkach

skarbu państwa itd. A tymi zasobami zarządza lider, co buduje jego pozycję.

PROF. JACEK WÓDZ,
socjolog, UŚ

Należy podkreślić, że są wodzowskie w różnym stopniu. Charakter partii wytworza się po pewnym czasie ich działania. Jednym z czynników jest osobowość przywódcza lidera. Mamy też zjawisko nazywane z francuskiego *pouvoir de tuer* – siła zabijania. Jest ona wyczuwalna przez otoczenie przywódcy. To wrażenie bezkompromisowości w każdej kwestii wytwarza atmosferę z jednej strony służalczości, z drugiej gotowości przystosowania się do każdego warunków. W tej atmosferze powstają zjawiska, które nazywamy typowością partii wodzowskich. I kolejna rzecz. Jesteśmy społeczeństwem o bardzo niskim stopniu debaty politycznej. W związku z tym bardzo łatwo narzucić w partiach pewien własny sposób uprawiania polityki. Tą metodą posługuje się zarówno Jarosław Kaczyński, jak i Donald Tusk. W tym

wypadku obydwaj są siebie warcami – jeden i drugi narzuca wszystko, wytwarzając przekonanie, że nie ma innego wyjścia, więc nie ma także żadnej debaty.

DR WOJCIECH PESZYŃSKI,
politolog, UMK

Nie tylko polskie partie polityczne są wodzowskie. Wiele partii w światowej polityce zawsze było lojalną grupą podporządkowaną przywódcy. W Polsce pierwszy model partii wodzowskiej stworzył Leszek Miller w postaci SLD w 2001 r. Po czasach brania premierów z kapelusza Miller chciał wprowadzić porządek, w którym to przywódca partii będzie premierem. To okazało się skuteczne. Zarówno Kaczyński, jak i Tusk odkryli, że ten model jest kluczem do sukcesu. Można to porównać do silnej, oddanej armii zaciężnej. To formacja mało refleksyjna, niewprowadzająca nowości do debaty programowej. W konsekwencji od 2005 r. mamy partyjny duopol, w którym raz u władzy jest jedna, a raz druga armia.

Rozmawiał Kornel Wawrzyniak

Mamy do czynienia z władzą złodziei

Przeciętny Polak jest dumny ze swojego chamstwa, arogancji, głupoty...



Rozmawia
Robert Walenciak

WIESŁAW GAŁAZKA

– konsultant i doradca polityczny. Na Uniwersytecie Dolnośląskim DSW wykłada przedmioty związane ze sceną polityczną, marketingiem politycznym i komunikacją społeczną

Kto ma dziś najlepszą propagandę?

– PiS!

Nie zaskoczył mnie pan.

– To jest przykład znakomitej propagandy. PiS specjalizuje się w propagandzie negatywnej, atakowaniu przeciwników, gloryfikowaniu swoich. Jest w tym bardzo skuteczne. Korzysta w tym zakresie, tak sędzę, z pomocy dobrych specjalistów.

Dlaczego jest skuteczne?

– Trochę upraszczając, Kaczyński, który działa w polityce od wielu lat, poznał charakter Polaków, charakter narodowy, i po prostu wykorzystuje ich zachowania.

Które zachowania?

– Musiałbym o nich mówić... A dodam, że kiedy ostatnio

zamieściłem słowa marsz. Piłsudskiego z 1926 r., że Polacy są narodem idiotów, to Facebook założył mi bana pod zarzutem, że sięję nienawiść. Myślę, że Kaczyński dostrzegł postępujące wraz z rozwojem dobrobytu rozleniwienie umysłowe Polaków i totalny brak świadomości obywatelskiej. Przeciętny Polak nie zna konstytucji, nie zna swoich praw, nie potrafi dostrzec, że np. metodą salami obcinane są jego wolności, nie potrafi zrozumieć pewnych prostych mechanizmów, które prowadzą do autokracji.

I tę nieświadomość Kaczyński wykorzystał?

– On i jego kompani, poniekąd opierając się także na własnych przekonaniach i wychowaniu, spowodowali, że przeciętny Polak jest dumny ze swojego chamstwa, arogancji, głupoty... Bo przecież mamy do czynienia z władzą złodziei i – wręcz bym powiedział – z chamokracją. Jak ci politycy się kłóć! Jak się zachowują wobec dziennikarzy! Nie mają żadnego pojęcia, poza przekonaniem o własnej sile, że służą państwu, że służą obywatelom. Że powinni odpowiadać na pytania, a nie odwracać się plecami. Politycy wykorzystali też fakt, że zawód dziennikarza bardzo się spauperyzował i osłabił.

To na pewno.

– Niegdyś dziennikarz czuł pewną misję. Być dziennikarzem to brzmiało dumnie. A teraz? Mamy pogoń za poczytnością, odgadywanie potrzeb czytelników i dostosowywanie się do ich stopniowo obniżającego się poziomu intelektualnego. Ludzie z homo sapiens stają się homo videns. W gruncie rzeczy mało kto czyta. W efekcie dziennikarze sami oddają swoją władzę i akceptują

Politycy wykorzystali fakt, że zawód dziennikarza bardzo się spauperyzował i osłabił.

chamskie zachowania polityków. Nie potrafią ich dyscyplinować.

Niby jak mają ich dyscyplinować?

– Gdyby dziennikarze byli solidarni i dbali o swoje dobre imię, to tych polityków, którzy zachowują się niegrzecznie, poniżej poziomu, nie zapraszaliby do studia. To wystarczy. Polityk, którego nie ma w mediach, nie istnieje. Ale dziennikarze zapraszają ich, bo podkreślają oglądalność, bo powtarzają jakieś najgorsze głupoty, które potem można komentować. To, co mamy w tej chwili w polityce, wynika z zachowania mediów. W Ameryce jest to nie do pomyślenia. Tam jest coś, co nazywam pitbullizmem, czyli dziennikarz albo grupa dziennikarzy zagryzie, zniszczy nieuczciwego, niekompetentnego polityka. A u nas jest medialny ratlerizm. Dziennikarze co najwyższej chwilę poszczekają, może obsikają nogawkę, a potem i tak odpuszczają, zapomną. Bo szukanie mądrych tematów jest męczące. Poza tym kto to będzie oglądał?

Trudno mówić o niezależnym dziennikarstwie, skoro to politycy mianują szefów, jak to jest w mediach publicznych czy orlenowskich.

– Degeneracja mediów publicznych to inna sprawa. A proszę pamiętać, że jeszcze na początku tego wieku zachowywane były przynajmniej pozory przyzwoitości. Oczywiście były też kłótnie, rozmowy o jakichś minutach itp., ale takiego chamstwa, cynizmu, takiego kłamstwa, które leje się z TVP, nigdy nie doświadczyliśmy. Takiej arogancji

władzy i arogancji mediów. Dodam, że również media opozycyjne potrafią się zachowywać w sposób nieobiektywny. Dochodzi do totalnej patologii. Wszędzie! Gdy więc pyta pan o propagandę, to odpowiadam, że bazuje ona na braku etyki, niskim poziomie mediów, gloryfikacji siły i poparciu plemiennym Polaków.

Tak słabo to wygląda?

– Reprezentuje pan tygodnik PRZEGLĄD, który ma charakter

lewicowy, ja także mam poglądy bliskie lewicy, ale niech pan powie: ilu ludzi was czyta? Treści są mądre, ale kto to czyta dzisiaj, kiedy ludzie wolą obrazki?

Gazet nieczapkujących PiS jest w Polsce niemało. Choćby „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, „Newsweek”...

– A kto czyta „Newsweeka”? Minimalny elektorat czyta „Politykę”. To jest bardzo cenne pismo, ale umówmy się, jakie znaczenie ma w kształtowaniu ogólnej opinii publicznej? W zasadzie media już przestały odgrywać jakąkolwiek rolę, ludzie skupili się na mediach społecznościowych. A tam ważniejsze jest, że ktoś potrafi zjeść psią kupę i ma miliony

Gdyby dziennikarze byli solidarni i dbali o swoje dobre imię, to polityków, którzy zachowują się poniżej poziomu, nie zapraszaliby do studia.

followersów. A jak tekst jest dłuższy niż kilka zdań, to przecież nikt tego nie czyta.

Może więc ogląda i słucha? TVN, radia?

– TVN kieruje się pewnego rodzaju polityką redakcyjną i nie powiedziałbym, że należy do najbardziej obiektywnych mediów. „Gazeta Wyborcza” również. W ogóle w mediach możemy się pożegnać z pojęciem obiektywizmu. Kiedyś przynajmniej były gazety z napisem: Organ Komitetu Centralnego PZPR albo Naczelnego Komitetu

Wykonawczego ZSL. Od razu było wiadomo, co się czyta lub ogląda. A dzisiaj?

Jednak bym się upierał, że siłą PiS, oprócz mediów społeczno-wych, jest telewizja publiczna i jej przekaz do ludzi wiekowych, spoza wielkich miast, którzy mają jedną telewizję, TVP Info, i niczego innego nie oglądają.

– Owszem, są rejony, gdzie Telewizja Polska jest jedynym źródłem informacji, i tu rzeczywiście PiS wygrywa największym dotarciem. Bo gazet ludzie nie czytają. Nie ma tego przyzwyczajenia, jeżeli już, to u osób starszych. A najbardziej czytana jest prasa lokalna, czyli orlenowska. Natomiast proszę zwrócić uwagę: nikt nie zadał pytania, po co była Orlenowi ta prasa. Przecież te gazety upadały i Niemcy cieszyli się, że sprzedali je za dużo wyższą cenę, niż były warte.

Więc po co Orlen je kupił?

– Wszystkie te gazety miały grupy czytelnicze. I razem to jest 17,5 albo 18 mln czytelników, których adresy są w serwerach. Przy dzisiejszej sztucznej inteligencji na tej bazie, a także na bazie klientów Orlenu, można będzie do tych ludzi przesyłać spersonalizowany przekaz polityczny.

Ale jaki przekaz? Bo, owszem, mogą dotrzeć do ludzi, ale coś muszą tym ludziom mówić.

– Przede wszystkim siła PiS zawsze będzie tym większa, im mniejsza będzie demokracja. Wrogiem, wiadomo, podobnie jak u Mentzena są ci domniemani Żydzi, obcokrajowcy, geje. Ostoją, fundamentem jest Kościół. Ten przekaz będzie antyeuropejski, obwiniający Europę.

A pytań o afery PiS uniknie?

– Pamięta pan rysunek Andrzeja Mleczki, gdzie święty Piotr stoi z Panem Bogiem i pada taki tekst: „Aferę z Kainem i Ablem przykryjemy potopem”? PiS działa dokładnie w ten sposób, że afery, która gdzieś

► wyskoczy, jest przykrywana jeszcze większą aferą. A dziennikarze nie są bulterierami, że się przyczepią i do końca jakąś sprawę doprowadzą, tylko natychmiast zmieniają temat i dają się wodzić za nos. Jeśli więc opozycja wciąż będzie nieudolna i nadal będzie tylko i wyłącznie wyładowywać swoją frustrację, to czeka nas bardzo kiepska przyszłość.

Czyli nie ma szacunku do mediów, jeżeli są w takim kryzysie?

– Żadnego. Niestety. Z ubolewaniem to mówię. PiS wykorzystuje słabość mediów i w pewnym sensie degenerację, jaka nastąpiła w środowisku dziennikarskim. Oraz pewne lenistwo Polaków. To jest syndrom tego tłustego kota, że większość Polaków w zasadzie nie wykazuje zainteresowania czymkolwiek. Jakbyśmy czytali fragment „Wesela” – niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna! Dopóki ludzie mają co do garnka włożyć, to nawet nie dostrzegają, że władza zabiera im 10 zł, a daje 2 zł. Cieszą się, że dostali te 2 zł, i wierzą, że mają pomoc. Jest też taki sposób myślenia: kradną, bo kradną, ale się dzielą. Ludzi nie oburza już żaden stopień degeneracji tej władzy, żaden nepotyzm, bezczelność.

Pana to nurtuje.

– Pamiętam, że kiedyś ludzie żądali, żeby była mniejsza arogancja władzy. Robotnicy w 1980 r. mówili o socjalizmie z ludzką twarzą. Bardziej demokratycznym, bardziej

– Niewątpliwie, ale... Być może będą przeklinani, mimo to powiem, że największymi szkodnikami polskiej sceny politycznej stali się Kaczyński i Tusk, którzy od lat realizują swoje osobiste ambicje i przekonania. I podzielili ten nasz

PiS wykorzystuje pewne lenistwo Polaków.

naród, również na następne pokolenia. Staliśmy się wyznawcami zachowań plemiennych. Jesteśmy jak Tutsi i Hutu. Nie zdziwię się, kiedy dojdzie do kryteriów ulicznych.

To jest wzajemna niechęć?

– Bardzo przepraszam, ale kto zaczął dzielić scenę polityczną? Tusk w 2005 r. mówił o moherowych beretach. Przecież od tego się zaczęło. A później PiS znakomicie przechrwycało pałeczkę. I miało akceptację społeczną.

Znowu wina Tuska...

– Tusk ma bardzo duże zasługi. To polityk europejskiego formatu, niewielu takich mieliśmy w naszej 30-letniej historii demokracji. Polityk bardzo sprawny. Ale to jego namaszczenie Ewy Kopacz, moim zdaniem nieudolnej minister zdrowia, nieudolnej marszałek, nieudolnej premier, na szefową partii, doprowadziło do upadku PO. A potem... Czy nie uważa pan, że najpóźniej w 2016 r. Platforma powinna przeprosić swoich wyborców za popełnione błędy? Za jej podejście

że w zasadzie to nie jest nasz człowiek... Platforma zachowała się jak głupiec, który dostanie dwie kulki, jedną zepsuje, a drugą zgubi. Poza tym nie wykorzystywała postępu technologicznego. Przecież, jeżeli dobrze się przyjrzeć, to Duda wygrał

w roku 2015 dzięki Cambridge Analytica. Wszyscy sądzili, że pisowcy to idioci. Królowało zdjęcie Kaczyńskiego z otwartą gębą nad komputerem, kiedy mówi, że internauta pije piwo i ogląda pornografię. Nikt nie przypuszczał, że bardzo sprawna grupa jego doradców wykorzysta internet. A w zasadzie PiS wygrało wtedy internetem. Oraz bezradnością i brakiem inicjatywy – tutaj winę ponosi Kopacz – Platformy. Tak jest do dziś. Pan zobaczy, jak sprawnie PiS rozgrywa zarówno media tradycyjne, jak i społecznościowe. A Platforma, jak dziecko, tkwi w latach 90. zeszłego wieku.

To widać?

– Strzelają sobie w kolano, używając sformułowania, że milion ludzi powinno wyjść na ulice Warszawy. Wiadomo, że nie wyjdzie przy aktualnym podejściu Polaków do wielu zagadnień. No i co? Jeżeli się okaże, że wyjdzie tylko pół miliona albo 100 czy 200 tys.? Przecież wtedy całkowicie upadnie wiara w zwycięstwo. Tusk, niestety, już jest stary. Za mało tam ludzi młodych. Potem się dziwimy, że Mentzen ma poparcie.

Może coś optymistycznego na koniec?

– PiS, można by powiedzieć, stoi na Kaczyńskim, no i to określenie, którego kiedyś Kaczyński krytycznie użył o AWS, że „teraz k... my”, dziś stało się główną linią ideową jego partii. Ale jak go zabraknie, to zgodnie z kopernikańską zasadą, że gorszy pieniądz wypiera lepszy, możemy zakładać, że przyjdą po nim jeszcze gorsi, jeszcze bardziej aroganccy i bezwzględni ludzie. Więc jeszcze nie jest najgorzej.

Robert Walenciak

r.walenciak@tygodnikprzeklad.pl

Niegdyś być dziennikarzem to brzmiało dumnie. A teraz?

przychylnym, mniej opresyjnym. A dzisiaj, niech pan popatrzy, w co ludzie wierzą. 30% Polaków wierzy w bolszewizm, a 10% w faszyzm z ludzką twarzą!

Czy wierzy? Raczej to sprawa kulturalnej, którzy dadzą więcej.

– No tak, w zasadzie to my czekamy na kogoś, kto by nas złapał za mordę i unurzał w szczęściu.

W takim razie dlaczego opozycja nie potrafi się przebić? Tusk jest przecież utalentowanym politykiem.

do społeczeństwa? Bo to 500+ wcale nie było złym posunięciem! W roku 2019 właśnie 500+ zadecydowało o wygranej PiS.

A budżet od tego się nie zawalił.

– Dlaczego więc cztery lata wcześniej Platforma nie dała choćby po stówie na każde dziecko? Wygrałaby wybory w abugach! A niewykorzystanie odpowiednio ówczesnego potencjału Komorowskiego? Jego przegrana z Dudą była minimalna, wciąż ten potencjał miał. A durny Biernat mówił,

ŚWIAT U PROGU KATASTROFY, ALE JESZCZE NIE JEST ZA PÓŹNO

Wywiady Rosji, USA i Chin
w nowej książce Tomasza Turowskiego



37 zł

39 zł

PAKIET
65 zł ~~76 zł~~



Drugi tom trylogii „Zabij pożyczonym mieczem”
– „Chichot hieny” już w sprzedaży!

Kolejna książka Tomasza Turowskiego o tematyce szpiegowskiej. Był jednym z najlepszych oficerów wywiadu. Wie, o czym pisze, i robi to zawsze ciekawie. Zachęcam do lektury.

Gen. Gromosław Czempiński



Książki PRZEGLĄDU!

Zamów książki na sklep.tygodnikprzeklad.pl lub wpłać na konto:

72 1090 2851 0000 0001 2023 9821 Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7.

Darmowa wysyłka listem nierejestrowanym Poczta Polska. Istnieje możliwość wysyłki poleconej priorytetowej +10,00 zł, Orlen Paczka +6,99 zł, paczkomat InPost +13,90 zł lub dostawa kurierem InPost +14,90 zł.

Piramida bzdur emerytalnych

Mentzen może opowiadać głupoty, bo jego słuchacze nie mają pojęcia, jak działa ZUS

Jakub Dymek

„Zbieranie butelek po piwie optaca się bardziej niż odkładanie na emeryturę”, przekonuje w filmiku na TikToku, platformie szczególnie popularnej wśród dzieci i młodych ludzi, Sławomir Mentzen, szef wchodzącej w skład Konfederacji partii Nowa Nadzieja. Jak to możliwe? Ano tak, że według wyliczeń Mentzena suma wszystkich składek, jakie w ciągu życia odłożymy na emeryturę, będzie tak niska, że więcej uzyskalibyśmy z kaucji za butelki po wypitym piwie. Aby dowieść swojej tezy, Mentzen rozpisuje na tablicy wpłaty ze składek i szacowaną (a raczej niedoszacowaną) emeryturę – „Lepiej budować piramidę z butelek, niż uczestniczyć w piramidzie finansowej organizowanej przez ZUS”, dowodzi.

W filmiku błędna jest nie tylko teza, ale i każde z przyjętych przez lidera Konfederacji założeń. Mylnie podaje on wysokość składki, szacowany wiek pobierania emerytury, jej kwotę i pułap (zakłada, że wszyscy będą pobierać emeryturę minimalną), a także średni czas przeżywalności i okres pobierania świadczeń przez przyszłego emeryta. To nie dziwi – tylko przyjmując błędne na każdym etapie założenia, Mentzen mógł dojść do konkluzji, że oszczędzanie groszowych kwot za zwrócone butelki jest mądrzejszą decyzją niż optacanie składki emerytalnej.

Że Mentzen opowiada bzdury, wykazywali w kolejnych tekstach,

wywiadach i wpisach dziennikarze, publicyści i ekonomiści. Na darmo. Fanom polityka to nie przeszkadza, filmik z butelkami dotarł do setek tysięcy, jeśli nie milionów odbiorców (240 tys. wyświetleń na samym TikToku). Oglądający Mentzena są zachwyceni – w jego wizji świata wszystko jest proste, zrozumiałe, a co jeszcze ważniejsze, zabawne. „Ha, ha, piwo, piramida z butelek,



Tylko przyjmując błędne założenia, Mentzen mógł dojść do konkluzji, że lepiej zbierać kaucje za butelki, niż optać składkę emerytalną.

ha, ha” – infantylności tego przekazu i zdolność sprowadzania wszystkiego do banalnej anegdoty jest wielkim atutem.

Wszak lider korwinowskiego środowiska sięga po ten sam rodzaj „zdrowego rozsądku” i argumentowania „na chłopski rozum”, którego używa jego guru Janusz

Korwin-Mikke. To przecież król polskich libertarian dopracował jak nikt inny ten styl argumentacji – gospodarka działa jak stoisko z parówkami, budżet państwa jest jak budżet domowy, kobiety są głupsze, a za Hitlera były mniejsze podatki.

W Polsce jednak popyt na antyspoczną retorykę jest stale obecny od 30 lat, a Mentzen wyłącznie na niego odpowiada. Sukces filmiku o butelkach był tak duży, że teraz polityk z Torunia raz na jakiś czas przypomina swoje słowa o piramidzie, a pomysły Mentzena naśladowują kolejni influencerzy z internetu.

Emerytalni ignoranci

Dlaczego Mentzen może mówić to, co mówi? W największym skrócie: bo jego słuchacze i tak nie mają pojęcia, jak działa ZUS. A teoria o chciwym państwie rozkradającym składki im schlebia. Skąd to wiemy? Bo w 2016 r. Instytut Spraw Publicznych razem z pracownią Millward Brown przygotował na zlecenie ZUS raport o świadomości zasad działania systemu ubezpieczeń społecznych i postaw Polaków wobec niego. Badacze zdiagnozowali ogólnie bardzo niski poziom wiedzy na temat składek, podatków, emerytur i działania państwa. Tylko 7% respondentów potrafiło odpowiedzieć na przynajmniej dwie trzecie zadanych im pytań, poprawnie na wszystkie – nikt.

Kluczowa jednak była grupa, którą autorzy raportu sklasyfikowali jako ignorantów. Ignoranci nie tylko nie potrafili odpowiedzieć właściwie na większość zadanych im pytań, ale także najczęściej odpowiadali na pytania o emeryturę, podatki czy

rolę państwa: „nie wiem”, „trudno powiedzieć”, „nie mam zdania”. Mowa zatem o ludziach, którzy nie mają ani wiedzy na temat działania systemu emerytalnego, ani wyrobionego zdania na temat tego, po co

Konfederacja szuka wyborców wśród egoistycznie nastawionych młodych ludzi, którzy nie widzą sensu w płaceniu jakichkolwiek danin czy składek.

w ogóle są składki i podatki. I w tej właśnie grupie jest nieproporcjonalnie dużo młodych obywateli kraju. Prawie połowa wszystkich ignorantów to uczniowie i studenci!

A właśnie z tej grupy Konfederacja rekrutuje swoich wyborców. Egoistycznie nastawieni, wierzący w społeczny darwinizm przedstawiciele najmłodszego pokolenia, którzy nie widzą sensu w płaceniu jakichkolwiek danin czy składek, to wdzięczni słuchacze teorii o rychłym upadku ZUS. Cytowane tu badanie Instytutu Spraw Publicznych stwierdza, że ignorantów emerytalnych jest w społeczeństwie ok. 15%. Podobnie wysoki jest odsetek Polaków przekonanych, że państwowy system emerytalny nie gwarantuje wypłaty świadczeń. 17% rodaków w ogóle chciałoby maksymalnie ograniczyć lub zlikwidować publiczny system emerytalny i złożyć obowiązek zabezpieczenia się na starość na barki samych obywateli.

Ktoś powie, że 15-17% to zbyt mały wycinek społeczeństwa, by optało się walczyć o jego głosy, ale w przypadku Konfederacji jest wręcz przeciwnie. Partia ta nie stara się o głos umiarkowanego wyborcy, swoją specjalnością uczyniła fowienie skrajności. Co więcej, ma to sens, bo również eksperci – i sami politycy Konfederacji – szacują maksymalny potencjał partii na kilkanaście procent.

To nie jest dyskusja na argumenty

Oczywiście ZUS nie jest piramidą i się nie rozpadnie. Merytorycznej odpowiedzi na krążące

w internecie legendy, teorie spiskowe i demagogiczne argumenty podejmowało się już wielu autorów i autorek. W 2019 r. na pytanie, czy polski system emerytalny zbankrutuje, odpowiadał – przecząco

– raport Instytutu Badań Strukturalnych. W wywiadach tłumaczy to specjalistka od systemu zabezpieczeń społecznych dr Janina Peltelcyc. Arcyciekawą, zabawną i polemiczną książkę „Nie płakalem po OFE” opublikował Adrian Oratowski, też często zabierający

Wszystko to jest nic niewarte dla fanów teorii o piramidzie i wyborców Mentzena w internecie. Bo, powiedzmy to wprost, nie o merytoryczną polemikę tu chodzi. Ta retoryka i hasło upadającego ZUS służy jeszcze czemuś innemu (poza podważaniem zaufania do państwa i zdobywaniem głosów wyborczych). Na początku tego tekstu napisałem, że teoria o chciwym państwie rozkradającym składki służy schlebieniu słuchaczom. Już mówię dlaczego.

Autorzy sloganów o „piramidzie ZUS-owskiej” nie tylko chcą przekonać swoich odbiorców, że publiczny system zabezpieczeń społecznych nie ma sensu. Skoro słuchacze wywodzą się z grona, które najprawdopodobniej o emeryturach wie

Internetowi demagodzy chcą przekonać swoich słuchaczy, że to ci niepłacący składek są mądrzejsi!

głos na temat systemu emerytalnego. Pogłoski o własnym rychłym upadku dementował także sam ZUS. Upadku polskiego systemu emerytalnego nie zakładają nawet w odległym horyzoncie prognozy Komisji Europejskiej.

bardzo mało, a do systemu publicznego ma stosunek w najlepszym wypadku obojętny, gra toczy się o coś jeszcze. Internetowi demagodzy chcą przekonać swoją publikę, że tak naprawdę to ci niepłacący składek są mądrzejsi! Bo skoro ZUS ▶



► i tak upadnie, a cały publiczny system jest piramidą, to rozsądniej postępuje ten, kto w ogóle tam nie wpłaca. Logiczne, prawda?

„Nie jesteś głupi, jeśli nie odkładasz w systemie publicznym na emeryturę. Przeciwnie, głupi są ci, którzy składki płacą”, mówią różni internetowi influencerzy. A kto by nie chciał słyszeć, że uchylanie się

W internecie każdy szarlatan i naciągacz może powiadać ludziom, co chce.

od zobowiązań społecznych nie tylko nie jest naganne, ale wręcz jest mądre! To pochwała cwaniactwa na miarę naszych czasów (i naszego internetu). Jaki stoi za tym interes?

Czyj interes?

Podważanie sensu obowiązkowych składek na ubezpieczenie społeczne leży oczywiście w interesie biznesu (a więc i partii go reprezentujących). W tej logice im mniej zobowiązań po stronie pracodawcy, tym lepiej. Co więcej, skoro składki i podatki to takie oszustwo, to być może szef zatrudniający cię na czarno oddaje ci przysługę – a razem właśnie przechytrzyliście system?

Logika ta podpowiada, że być może, jeśli zniechęcimy do płacenia na ZUS wystarczająco dużo osób, naprawdę trzeba będzie jakoś system rozczłonkować albo wypatroszyć. Musimy wszak pamiętać, że obniżanie czy dobrowolność składek to transfer pieniędzy do biznesu kosztem przyszłych emerytów – zgadzając się na obniżanie składek dziś, radykalnie zmniejszamy tort do podziału jutro. Pracownicy popierający takie rozwiązania działają na własną szkodę. Dlatego tym bardziej trzeba ich przekonać, że jest odwrotnie.

„Nie odkładaj na ZUS, państwo i tak ci zabierze te pieniądze, pracuj na czarno albo zbieraj butelki”. Lobby biznesu za pomocą dezinformacji i kupowania sobie przychylności ludzi nieświadomych zasad działania systemu chce im sprzedać niekorzystne rozwiązania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sporo

sympatyków Mentzena (a wcześniej innych partii głoszących podobne poglądy) to środowiska małego i średniego biznesu, szukające za wszelką cenę oszczędności i wściekle niechętne państwu, powody promocji „butelkowej teorii emerytur” stają się całkiem jasne.

Ale jest coś jeszcze. Jak przypominał w świetnym tekście na stronach internetowego magazynu Spider’s Web+ Marek Szymaniak, internetowi influencerzy promujący najróżniejsze

teorie spiskowe na temat „ukrytej inflacji” albo „upadku ZUS” sami pracują w branżach powiązanych z inwestowaniem. Albo mają nadzieję, że zrobią na tym karierę i zyskają popularność. To plankton udający rekiny – anonimowi inwestorzy w kryptowaluty, doradcy podatkowi z kilkoma tysiącami obserwujących na TikToku, przypadkowi faceci przedstawiający się jako eksperci od finansów. Jako że nikt nie zabrania nikomu podpisywania się w sieci jako specjalista ds. oszczędności osobistych czy guru inwestycji, to tak naprawdę każdy szarlatan i naciągacz może opowiadać ludziom, co chce.

Część z nich sama ma interes w tym, żeby namówić ludzi do kupowania kryptowalut, lektury ich podręczników inwestycyjnych i śledzenia filmików o rzekomo genialnych sposobach na przechytrzenie inflacji. Strasznie ZUS ma zachęcić ludzi do alternatywnych sposobów oszczędzania, a ci sami „eksperci” sprzedają przecież dokładnie to – zachęty do innych sposobów oszczędzania. Dlatego nie mówią, że w polskim systemie emerytalnym mamy dodatkowe filary kapitałowe, które są gwarantowane przez państwo i które pozwalają obywatelom indywidualnie oszczędzać, korzystając z dopłat i zwolnień podatkowych. Przeciwnie, grożą upadkiem państwa jako takiego, a zachęcają do kupna kryptowalut, internetowych tokenów w rodzaju cyfrowych dzieł sztuki i certyfikatów NFT. Obiecują nawet czterokrotny zwrot z inwestycji w kilka lat.

Nie mówią natomiast, że choć za naszego życia nie upadł jeszcze żaden publiczny system emerytalny, to tylko w ciągu ostatnich lat upadły liczne kryptowaluty, zbankrutowały całe giełdy cyfrowych aktywów (a oszczędności ludzi wyparowały gdzieś w odmętach internetu albo powędrowały na konta na Kajmanach), a niektóre „rewolucyjne” cyfrowe tokeny straciły na wartości tysiąckrotnie! Rynek NFT – cyfrowych certyfikatów własności jakiegoś dobra – reklamowany przez celebrytów, choć sprzedał produkty warte miliardy, dzisiaj niemal zamarł. Całkowity obrót wynosi zaledwie kilka procent tego, co na początku manii, a średnia cena sprzedaży jednego nowego NFT spadła w ciągu raptem kilku miesięcy 2022 r. 20-krotnie. Oznacza to więc, że miliony ludzi są w posiadaniu wartych (nominalnie) miliardy aktywów, których nikt nie chce odkupić, a tym bardziej nie po cenie gwarantującej jakikolwiek zwrot z inwestycji – nie mówiąc już o cztery razy większym.

Nie brzmi to jak najlepszy pomysł na zabezpieczenie finansowe przyszłości ani emeryturę, prawda? Ale internetowi naciągacze tym bardziej zmuszeni są podważać sens publicznej emerytury i zachęcać ludzi do szukania alternatyw – choćby po to, żeby opchnąć naiwniakom swoje kryptowaluty albo certyfikaty NFT, zanim te jeszcze bardziej stracą na wartości. Jeśli więc ktoś tu wciąż ga ludzi w piramidę, to z pewnością nie publiczne systemy emerytalne.

Jakub Dymek

j.dymek@tygodnikprzeglad.pl

